

prof. dr hab. Jerzy Jarniewicz  
Instytut Anglistyki  
Uniwersytet Łódzki

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Kaszorek  
„*May this treasure end up in good hands...: The shaping of Holocaust memory based on  
the translation history of the Ringelblum Archive*”  
napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Olgi Kubińskiej na Wydziale Filologicznym  
Uniwersytetu Gdańskiego**

Nie powinno to już nikogo zaskakiwać, że prace powstające w Instytutach Anglistyki coraz odważniej wychodzą poza obszar studiów anglistycznych, czy nawet filologicznych, otwierając się na problematykę przekładoznawczą, kulturoznawczą, historyczną, socjologiczną. Nowe obszary badań anglistek i anglistów często nie mieszczą się w tych wąsko zdefiniowanych granicach, rzeczywistość społeczno-kulturalna nie daje się jednoznacznie zaetykietować, badana problematyka wykazuje jednoczesną przynależność do wielu dziedzin. Ten proces - zacierania granic, przekraczania ich, wychodzenia poza instytucjonalnie zdefiniowane obszary - wydaje się nie do uniknięcia, ale co ważniejsze, przynosi bezcenne owoce, proponując opisy badanych obszarów innymi językami i z innych perspektyw. Z taką próbą spojrzenia na zjawisko, które, wydawałoby się, leży poza obszarem studiów anglistycznych, mamy do czynienia w rozprawie doktorskiej mgr Katarzyny Kaszorek napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Olgi Kubińskiej.

Tytuł rozprawy w jego polskiej wersji brzmi: „*Niech skarb ten dostanie się w dobre ręce...: Kształtowanie pamięci o Holokauście na przykładzie historii przekładu Archiwum Ringelbluma*”. Tak sformułowany tytuł precyzuje obszar zainteresowań Autorki, ale też nieintencjonalnie go zawęża. Rozprawa dotyczy historii, jest sprawozdaniem z dziejów powstania archiwum, jego ukrycia i powojennego odzyskania, procesu odszyfrowywania

rękopisów i maszynopisów, prac konserwacyjnych i edytorskich, jego recepcji, publikacji w języku polskim, a wreszcie przekładów na obce języki, w tym głównie na angielski. Nie jest to więc „historia przekładu Archiwum Ringelbluma”, jak chce tytuł, ale coś znacznie szerszego. W rzeczy samej, kwestie przekładowe są tu, jeśli wziąć pod uwagę liczbę poświęconych im stron, drugorzędne: dotyczy ich jedynie rozdział drugi pracy (czyli strony 124-154), fragmenty rozdziału czwartego (198-214) oraz apendyks. Do tego translologicznego aspektu pracy jeszcze powrócę.

Mgr Kaszorek wykonała solidną i żmudną pracę, zarysowując rozmaite konteksty historii potężnego, bo trzydziestoosmiotomowego Archiwum, a przede wszystkim szczegółowo opisując historię jego upowszechniania – zespołowych prac mających na celu udostępnienie jednego z najważniejszych dokumentów czasów Zagłady nie tylko polskim badaczom, ale też badaczom obcojęzycznym i czytelnikom niespecjalistom zainteresowanych tematem. Mgr Kaszorek odtwarza z wielką pieczołowitością historię politycznych uwikłań, jakich ofiarą padło Archiwum, zależność jego losów od aktualnej polityki władz w PRL i po roku 1989, a także sytuacji w Żydowskim Instytucie Historycznym, gdzie Archiwum jest przechowywane. Podkreślając jego niekwestionowaną wartość dla naszej wiedzy o Holokauście, omawia skrótkowo wątpliwości, jakie wśród historyków może budzić to Archiwum, z założenia inkluzywne, ponadpolityczne, ponadnarodowe, ale według niektórych badaczy nacechowane jednak polityczną biografią jego inicjatora, Emanuela Ringelbluma, bliskiego myśli syjonistycznej, a tym samym mniej otwartego na historię i dokonania Bundu.

Atutem pracy jest szeroki kontekst dotyczący wybranych problemów literatury Zagładowej. W rozważaniach Autorki pojawia się na przykład istotna, choć nie dość przeanalizowana, kwestia miejsca języka angielskiego w tym piśmiennictwie, legitymizacja przekładów na angielski,

który, w odróżnieniu od jidysz, polskiego, niemieckiego, czy hebrajskiego, nie należał do głównych języków Holocaustu, a jednak stał się dominującym językiem współczesnych studiów nad Zagładą. Takie zdominowanie debaty o Holokauście przez język angielski, według niektórych, np. cytowanego w rozprawie Piotra Kuhiwczaka, nosi znamiona kolonizacyjnego przejścia, z drugiej strony – w sytuacji, gdy angielski stał się *lingua franca* świata nauki, umożliwia umiędzynarodowienie badań. Ciekawym tematem byłaby próba odpowiedzi na pytanie, jak to przejście na angielski – by przywołać tytuł rozprawy – „kształtuje pamięć o Holokauście”. Jakie wymiary tej pamięci „giną w przekładzie” na język angielski, jakie z kolei zostają jej niejako „narzucone” jako wpisane w angielszczyznę elementy kultury anglosaskiej.

Translatologiczny aspekt rozprawy - wbrew tytułowi jeden z kilku - potraktowany został przez Autorkę w perspektywie niemal wyłącznie historycznej. Trochę brak mi tutaj bardziej krytycznych rozważań nad konkretnymi problemami przekładowymi, brak analiz choćby wybranych, przykładowych tekstów, które ukazywałyby trudności – nie organizacyjne, o jakich kompetentnie pisze Autorka, ale językowe, przed jakimi stają tłumacze tego rodzaju dokumentów. Tu właśnie mogłaby pokazać się najbliższa Autorce perspektywa anglistyczna.

Ze zrozumiałych względów mgr Kaszorek nie byłaby osobą kompetentną do pogłębionej oceny przekładów z jidysz na angielski, czy z polskiego na hebrajski. Ale ciekawe byłoby zanalizowanie przekładów z polskiego na angielski – jak przebija się lub ginie w przekładzie wpisana w język polski kultura i historia Żydów polskich, jak tłumacze oddają specyficzną odmianę polszczyzny, którą posługują się żydowscy autorzy wspomnień, jak radzą sobie z nieprzekładalnym realiami kulturowymi, odniesieniami do tradycji żydowskiej. Autorka pomija te kwestie, skupiając się na problemach logistycznych, związanych z nieskoordynowaną pracą nad przekładem kilku, niemal niekomunikujących się z sobą zespołów tłumaczy, niemających ogólnych wytycznych, słowników, etc., które temu rozległemu projektowi nadałyby w

przekładach na różne języki tak potrzebną spójność. Cennym elementem recenzowanej rozprawy, będącym wynikiem własnych badań, jest wspomniany tu już apendyks, w którym Autorka zamieściła kwestionariusze; w nich troje tłumaczy Archiwum na angielski – Anna Brzostowska, Paulina Chojnowska, Jerzy Giebułtowski - odpowiedzi na pytania mgr Kaszorek. W tym materiale pojawiają się kwestie, których brakowało mi w podstawowej części pracy (problemy z przekładem realiów kulturowych, terminologii, etc.), choć widać wyraźnie, że Autorkę bardziej interesują organizacyjne, logistyczne, techniczne aspekty pracy tłumacza, do których to problemów Autorka dorzuca kwestie etyczne. Ta ostatnia kwestia – tłumacz jako drugi świadek, emocjonalny ciężar tekstów, z którym tłumacz musi się zmierzyć - pojawia się wprawdzie w rozprawie, ale z pewnością zasługiwałaby na odrębne potraktowanie w oddzielnym rozdziale pracy.

Moją uwagę zwróciła kilkakrotnie poruszana kwestia literackich wartości Archiwum Ringelbluma. Teza, że przedstawia ono, oprócz oczywistej wartości dokumentalnej, także wartość literacką, wydaje mi się szczególnie istotna w rozprawie podejmującej temat przekładu. Skoro tekst charakteryzuje dodatkowe, artystyczne uporządkowanie, a wśród funkcji, jakie pełni, znajduje się także funkcja poetycka, czyli, po Jakobsonowsku, zorientowana na sam tekst, stawia to przed tłumaczami dodatkowe wyzwania. Czy tłumacze dostrzegali ten wymiar tłumaczonych przez siebie tekstów? Jak literackość tekstów jest do pogodzenia z ideałem obiektywnego dokumentowania rzeczywistości? Jakiego typu literackość pojawia się w dokumentach z Archiwum?

Pytania te nabierają mocy, jeśli przypomnimy sobie, że wybór z Archiwum ukazał się Bibliotece Narodowej Zakładu im. Ossolińskich, najbardziej bodaj prestiżowej i najstarszej serii polskiego i obcojęzycznego piśmiennictwa, przynoszącej, zgodnie z tym, co pisze wydawca, „wzorowe

wydania najcenniejszych utworów literatury polskiej i obcej” . Doktorantka omawia tę edycję, widząc w niej ważny etap upowszechniania dzieła, może wręcz jeden z progów jego wydawniczej historii, pisząc, że „doświadczenie żydowskie ostatecznie uznano za polskie i włączono do kanonu literatury polskiej” (176) – to bodaj najbardziej dostępna, powszechna edycja, w odróżnieniu od wydań w oficynach naukowych i specjalistycznych. Mgr Koszarek pomija jednak kwestię zasadności wydania wyboru tekstów z Archiwum w serii było nie było literackiej. Autor wyboru i wstępu, Jacek Leociak, pisze tymczasem wprost o „literackości antologii” (s. lxxvi), uznając ją za „przedsięwzięcie bez precedensu”: „interesuje nas szczególny walor tekstu, który prócz wartości informacyjnej, prócz warstwy faktograficznej niesie jeszcze pewien naddatek, cechę szeroko rozumianej literackości, czyli swoistego zagęszczenia języka, specyficznej organizacji stylistycznej, kompozycyjnej czy narracyjnej” (lxxxix). Literackość tekstów Archiwum, zwłaszcza w perspektywie przekładoznawczej, wydaje mi się tematem, do którego warto wrócić.

Doktorantka, odtwarzając historię Archiwum, zwraca też uwagę na multimodalny, wizualno-werbalny charakter tworzących go tekstów – sporo miejsca poświęca materiałom wizualnym, zarówno w opisach dokumentów dołączonych do Archiwum, takich jak kartki żywnościowe czy broszurki reklamowe, jak i w omówieniu grafik, będących swoistą, artystyczną dokumentacją życia codziennego w getcie. Znaczenie ikonograficznego wymiaru Archiwum Autorka podkreśliła bogatą reprezentacją fotograficznych reprodukcji dołączonych do rozprawy – obok rysunków czy zdjęć oficjalnych druków z getta reprodukowane są tu także strony z tekstem: rękopisy i maszynopisy, w języku polskim i jidysz. Tak skontekstualizowane, wizualne prezentacje Archiwum przypominają o jego materialnym wymiarze, o nieczytelności wielu pisanych ręcznie dokumentów, czy o ich podatności na zniszczenie – tym samym możemy powiedzieć, że Archiwum dzieli poniekąd los społeczności, której historię opowiada:

jest ofiarą i ocalonym. Ten aspekt rozprawy znowu wiąże się z przywołaną w tytule problematyką translatologiczną – pojawia się bowiem pytanie, czy i jak tłumaczyć dokumenty, które uległy zniszczeniu. Tłumaczenie fragmentów zdań byłoby ryzykowne, opierałoby się na domyślnych sensach – stąd postulat jednego z tłumaczy, Jerzego Giebułtowskiego, by takich stron nie tłumaczyć, ale je opisywać (202) – to ciekawy, domagający się rozwinięcia temat dla translatologów.

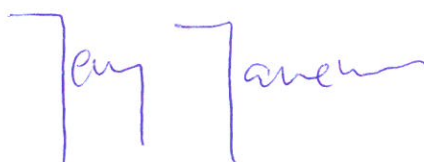
Za wyjście w kierunku rozważań ikonograficznych uznaję także decyzję Autorki, by do swoich rozważań włączyć także historię dwóch odmiennych i estetycznie skonstruowanych pomników upamiętniających powstańców w getcie, prezentując je również na załączonych fotografiach. Te rozważania prowadzą mgr Kaszorek do zarysowania długiej, powikłanej historii budowy pomnika poświęconego Archiwum, a także do prezentacji losów wystawienniczych Archiwum. Wizualność jako ważny dla Autorki wymiar opisywanych tekstów pojawia się także w jej omówieniu internetowych stron, na których prezentowane jest Archiwum. To wyjście poza czystą tekstualność i włączenie do swoich rozważań także wymiaru wizualnego uznaję za jeden z atutów rozprawy.

Doceniając ogrom włożonej przez Autorkę pracy, chciałbym zwrócić uwagę na kilka nieścisłości w rozprawie. Autorka, omawiając kontekst historyczny II wojny światowej, pisze, że „przez kilka tygodni polskie siły zbrojne walczyły z nazistowskimi i sowieckimi wojskami” (s.33). Choć zdarzały się potyczki Korpusu Ochrony Pogranicza z Armią Radziecką, wojsko polskie, zgodnie z rozporządzeniem marszałka Rydza-Śmigłego, nie prowadziło z nią walk, a już na pewno nie „przez kilka tygodni”. Na tej samej stronie czytamy, że „rasistowska teoria nazistów uznawała Polaków i Żydów za rasy niższe wobec rasy aryjskiej”, a kilka wersów dalej, że „represyjne rozporządzenia [które spadły na Polaków] dotyczyły także Żydów”. To może kwestia

niefortunnego sformułowania, ze zdań tych wynika bowiem, jakoby polityka nazistów wobec Żydów była przedłużeniem ich polityki wobec Polaków, tymczasem sytuacja Żydów, jako społeczności skazanej na unicestwienie, znacząco różniła się od sytuacji Polaków. Do podobnego typu niefortunnych sformułowań zaliczyłbym cytowany już tu komentarz, że po publikacji fragmentów Archiwum w Bibliotece Narodowej „doświadczenie żydowskie ostatecznie uznano za polskie” – może to wina skrótowości zapisu, ale jest rzeczą oczywistą, że doświadczenie żydowskie ma swoją odrębność, dotyczy także Żydów spoza Polski, i nie może być utożsamione z doświadczeniem polskim.

Rozprawa doktorska mgr Koszarek jest owocem samodzielnych, wnikliwych badań, łączy problematykę translologiczną, edytorską, historyczną, społeczną. Ma ambicję zarysowania wieloaspektowej historii Archiwum Ringelbluma, bardziej jako dokumentu historyczno-politycznego niż piśmienniczego; jej rozległość tematyczna i funkcja dokumentująca realizują się czasem kosztem analitycznego spojrzenia na badane zjawiska, a sprawozdawczość dominuje nad krytycznym komentarzem. Jednocześnie Autorka dała się poznać jako wnikliwa i sumienna badaczka, wykazując się rozległą wiedzą na temat historii Archiwum i jej rozmaitych kontekstów, a co ważniejsze, do dyskusji wprowadzając tematykę rzadko obecną, jak proces digitalizacji Archiwum, problemy z jego dostępnością czy też kwestie związane z organizacją pracy grup przekładowych pracujących na odmiennych językowo tekstach. Wydaje mi się, że taka perspektywa nie tylko zdaje sprawę z omawianych przedsięwzięć, ale też ma wymiar praktyczny, z którego można korzystać przy okazji pracy nad podobnymi projektami. Uważam, że rozprawa mgr Koszarek spełnia ustawowe wymagania, dlatego wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Łódź, 22.09.2022



prof. dr hab. Jerzy Jarniewicz  
Instytut Anglistyki  
Uniwersytet Łódzki

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Kaszorek  
„*May this treasure end up in good hands...: The shaping of Holocaust memory based on  
the translation history of the Ringelblum Archive*”  
napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Olgi Kubińskiej na Wydziale Filologicznym  
Uniwersytetu Gdańskiego**

Nie powinno to już nikogo zaskakiwać, że prace powstające w Instytutach Anglistyki coraz odważniej wychodzą poza obszar studiów anglistycznych, czy nawet filologicznych, otwierając się na problematykę przekładoznawczą, kulturoznawczą, historyczną, socjologiczną. Nowe obszary badań anglistek i anglistów często nie mieszczą się w tych wąsko zdefiniowanych granicach, rzeczywistość społeczno-kulturalna nie daje się jednoznacznie zaetykietować, badana problematyka wykazuje jednoczesną przynależność do wielu dziedzin. Ten proces - zacierania granic, przekraczania ich, wychodzenia poza instytucjonalnie zdefiniowane obszary - wydaje się nie do uniknięcia, ale co ważniejsze, przynosi bezcenne owoce, proponując opisy badanych obszarów innymi językami i z innych perspektyw. Z taką próbą spojrzenia na zjawisko, które, wydawałoby się, leży poza obszarem studiów anglistycznych, mamy do czynienia w rozprawie doktorskiej mgr Katarzyny Kaszorek napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Olgi Kubińskiej.

Tytuł rozprawy w jego polskiej wersji brzmi: „*Niech skarb ten dostanie się w dobre ręce...: Kształtowanie pamięci o Holokauście na przykładzie historii przekładu Archiwum Ringelbluma*”. Tak sformułowany tytuł precyzuje obszar zainteresowań Autorki, ale też nieintencjonalnie go zawęża. Rozprawa dotyczy historii, jest sprawozdaniem z dziejów powstania archiwum, jego ukrycia i powojennego odzyskania, procesu odszyfrowywania



rękopisów i maszynopisów, prac konserwacyjnych i edytorskich, jego recepcji, publikacji w języku polskim, a wreszcie przekładów na obce języki, w tym głównie na angielski. Nie jest to więc „historia przekładu Archiwum Ringelbluma”, jak chce tytuł, ale coś znacznie szerszego. W rzeczy samej, kwestie przekładowe są tu, jeśli wziąć pod uwagę liczbę poświęconych im stron, drugorzędne: dotyczy ich jedynie rozdział drugi pracy (czyli strony 124-154), fragmenty rozdziału czwartego (198-214) oraz apendyks. Do tego translologicznego aspektu pracy jeszcze powrócę.

Mgr Kaszorek wykonała solidną i żmudną pracę, zarysowując rozmaite konteksty historii potężnego, bo trzydziestoosmiotomowego Archiwum, a przede wszystkim szczegółowo opisując historię jego upowszechniania – zespołowych prac mających na celu udostępnienie jednego z najważniejszych dokumentów czasów Zagłady nie tylko polskim badaczom, ale też badaczom obcojęzycznym i czytelnikom niespecjalistom zainteresowanych tematem. Mgr Kaszorek odtwarza z wielką pieczołowitością historię politycznych uwikłań, jakich ofiarą padło Archiwum, zależność jego losów od aktualnej polityki władz w PRL i po roku 1989, a także sytuacji w Żydowskim Instytucie Historycznym, gdzie Archiwum jest przechowywane. Podkreślając jego niekwestionowaną wartość dla naszej wiedzy o Holokauście, omawia skrótowo wątpliwości, jakie wśród historyków może budzić to Archiwum, z założenia inkluzywne, ponadpolityczne, ponadnarodowe, ale według niektórych badaczy nacechowane jednak polityczną biografią jego inicjatora, Emanuela Ringelbluma, bliskiego myśli syjonistycznej, a tym samym mniej otwartego na historię i dokonania Bundu.

Atutem pracy jest szeroki kontekst dotyczący wybranych problemów literatury Zagładowej. W rozważaniach Autorki pojawia się na przykład istotna, choć nie dość przeanalizowana, kwestia miejsca języka angielskiego w tym piśmiennictwie, legitymizacja przekładów na angielski,

który, w odróżnieniu od jidysz, polskiego, niemieckiego, czy hebrajskiego, nie należał do głównych języków Holokaustu, a jednak stał się dominującym językiem współczesnych studiów nad Zagładą. Takie zdominowanie debaty o Holokauście przez język angielski, według niektórych, np. cytowanego w rozprawie Piotra Kuhiwczaka, nosi znamiona kolonizacyjnego przejścia, z drugiej strony – w sytuacji, gdy angielski stał się *lingua franca* świata nauki, umożliwia umiędzynarodowienie badań. Ciekawym tematem byłaby próba odpowiedzi na pytanie, jak to przejście na angielski – by przywołać tytuł rozprawy – „kształtuje pamięć o Holokauście”. Jakie wymiary tej pamięci „giną w przekładzie” na język angielski, jakie z kolei zostają jej niejako „narzucone” jako wpisane w angielszczyznę elementy kultury anglosaskiej.

Translatologiczny aspekt rozprawy - wbrew tytułowi jeden z kilku - potraktowany został przez Autorkę w perspektywie niemal wyłącznie historycznej. Trochę brak mi tutaj bardziej krytycznych rozważań nad konkretnymi problemami przekładowymi, brak analiz choćby wybranych, przykładowych tekstów, które ukazywałyby trudności – nie organizacyjne, o jakich kompetentnie pisze Autorka, ale językowe, przed jakimi stają tłumacze tego rodzaju dokumentów. Tu właśnie mogłaby pokazać się najbliższa Autorce perspektywa anglistyczna. Ze zrozumiałych względów mgr Kaszorek nie byłaby osobą kompetentną do pogłębionej oceny przekładów z jidysz na angielski, czy z polskiego na hebrajski. Ale ciekawe byłoby zanalizowanie przekładów z polskiego na angielski – jak przebija się lub ginie w przekładzie wpisana w język polski kultura i historia Żydów polskich, jak tłumacze oddają specyficzną odmianę polszczyzny, którą posługują się żydowscy autorzy wspomnień, jak radzą sobie z nieprzekładalnym realiami kulturowymi, odniesieniami do tradycji żydowskiej. Autorka pomija te kwestie, skupiając się na problemach logistycznych, związanych z nieskoordynowaną pracą nad przekładem kilku, niemal niekomunikujących się z sobą zespołów tłumaczy, niemających ogólnych wytycznych, słowników, etc., które temu rozległemu projektowi nadałyby w

przekładach na różne języki tak potrzebną spójność. Cennym elementem recenzowanej rozprawy, będącym wynikiem własnych badań, jest wspomniany tu już apendyks, w którym Autorka zamieściła kwestionariusze; w nich troje tłumaczy Archiwum na angielski – Anna Brzostowska, Paulina Chojnowska, Jerzy Giebułtowski - odpowiedzi na pytania mgr Kaszorek. W tym materiale pojawiają się kwestie, których brakowało mi w podstawowej części pracy (problemy z przekładem realiów kulturowych, terminologii, etc.), choć widać wyraźnie, że Autorkę bardziej interesują organizacyjne, logistyczne, techniczne aspekty pracy tłumacza, do których to problemów Autorka dorzuca kwestie etyczne. Ta ostatnia kwestia – tłumacz jako drugi świadek, emocjonalny ciężar tekstów, z którym tłumacz musi się zmierzyć - pojawia się wprawdzie w rozprawie, ale z pewnością zasługiwałaby na odrębne potraktowanie w oddzielnym rozdziale pracy.

Moją uwagę zwróciła kilkakrotnie poruszana kwestia literackich wartości Archiwum Ringelbluma. Teza, że przedstawia ono, oprócz oczywistej wartości dokumentalnej, także wartość literacką, wydaje mi się szczególnie istotna w rozprawie podejmującej temat przekładu. Skoro tekst charakteryzuje dodatkowe, artystyczne uporządkowanie, a wśród funkcji, jakie pełni, znajduje się także funkcja poetycka, czyli, po Jakobsonowsku, zorientowana na sam tekst, stawia to przed tłumaczami dodatkowe wyzwania. Czy tłumacze dostrzegali ten wymiar tłumaczonych przez siebie tekstów? Jak literackość tekstów jest do pogodzenia z ideałem obiektywnego dokumentowania rzeczywistości? Jakiego typu literackość pojawia się w dokumentach z Archiwum?

Pytania te nabierają mocy, jeśli przypomnimy sobie, że wybór z Archiwum ukazał się Bibliotece Narodowej Zakładu im. Ossolińskich, najbardziej bodaj prestiżowej i najstarszej serii polskiego i obcojęzycznego piśmiennictwa, przynoszącej, zgodnie z tym, co pisze wydawca, „wzorowe

wydania najcenniejszych utworów literatury polskiej i obcej” . Doktorantka omawia tę edycję, widząc w niej ważny etap upowszechniania dzieła, może wręcz jeden z progów jego wydawniczej historii, pisząc, że „doświadczenie żydowskie ostatecznie uznano za polskie i włączono do kanonu literatury polskiej” (176) – to bodaj najbardziej dostępna, powszechna edycja, w odróżnieniu od wydań w oficynach naukowych i specjalistycznych. Mgr Koszarek pomija jednak kwestię zasadności wydania wyboru tekstów z Archiwum w serii było nie było literackiej. Autor wyboru i wstępu, Jacek Leociak, pisze tymczasem wprost o „literackości antologii” (s. lxxvi), uznając ją za „przedsięwzięcie bez precedensu”: „interesuje nas szczególnie walor tekstu, który prócz wartości informacyjnej, prócz warstwy faktograficznej niesie jeszcze pewien naddatek, cechę szeroko rozumianej literackości, czyli swoistego zagęszczenia języka, specyficznej organizacji stylistycznej, kompozycyjnej czy narracyjnej” (lxxxix). Literackość tekstów Archiwum, zwłaszcza w perspektywie przekładoznawczej, wydaje mi się tematem, do którego warto wrócić.

Doktorantka, odtwarzając historię Archiwum, zwraca też uwagę na multimodalny, wizualno-werbalny charakter tworzących go tekstów – sporo miejsca poświęca materiałom wizualnym, zarówno w opisach dokumentów dołączonych do Archiwum, takich jak kartki żywnościowe czy broszurki reklamowe, jak i w omówieniu grafik, będących swoistą, artystyczną dokumentacją życia codziennego w getcie. Znaczenie ikonograficznego wymiaru Archiwum Autorka podkreśliła bogatą reprezentacją fotograficznych reprodukcji dołączonych do rozprawy – obok rysunków czy zdjęć oficjalnych druków z getta reprodukowane są tu także strony z tekstem: rękopisy i maszynopisy, w języku polskim i jidysz. Tak skontekstualizowane, wizualne prezentacje Archiwum przypominają o jego materialnym wymiarze, o nieczytelności wielu pisanych ręcznie dokumentów, czy o ich podatności na zniszczenie – tym samym możemy powiedzieć, że Archiwum dzieli poniekąd los społeczności, której historię opowiada:

jest ofiarą i ocalonym. Ten aspekt rozprawy znowu wiąże się z przywołaną w tytule problematyką translatologiczną – pojawia się bowiem pytanie, czy i jak tłumaczyć dokumenty, które uległy zniszczeniu. Tłumaczenie fragmentów zdań byłoby ryzykowne, opierałoby się na domyślnych sensach – stąd postulat jednego z tłumaczy, Jerzego Giebułtowskiego, by takich stron nie tłumaczyć, ale je opisywać (202) – to ciekawy, domagający się rozwinięcia temat dla translatologów.

Za wyjście w kierunku rozważań ikonograficznych uznaję także decyzję Autorki, by do swoich rozważań włączyć także historię dwóch odmiennych i estetycznie skonstrastowanych pomników upamiętniających powstańców w getcie, prezentując je również na załączonych fotografiach. Te rozważania prowadzą mgr Kaszorek do zarysowania długiej, powikłanej historii budowy pomnika poświęconego Archiwum, a także do prezentacji losów wystawienniczych Archiwum. Wizualność jako ważny dla Autorki wymiar opisywanych tekstów pojawia się także w jej omówieniu internetowych stron, na których prezentowane jest Archiwum. To wyjście poza czystą tekstualność i włączenie do swoich rozważań także wymiaru wizualnego uznaję za jeden z atutów rozprawy.

Doceniając ogrom włożonej przez Autorkę pracy, chciałbym zwrócić uwagę na kilka nieścisłości w rozprawie. Autorka, omawiając kontekst historyczny II wojny światowej, pisze, że „przez kilka tygodni polskie siły zbrojne walczyły z nazistowskimi i sowieckimi wojskami” (s.33). Choć zdarzały się potyczki Korpusu Ochrony Pogranicza z Armią Radziecką, wojsko polskie, zgodnie z rozporządzeniem marszałka Rydza-Śmigłego, nie prowadziło z nią walk, a już na pewno nie „przez kilka tygodni”. Na tej samej stronie czytamy, że „rasistowska teoria nazistów uznawała Polaków i Żydów za rasy niższe wobec rasy aryjskiej”, a kilka wersów dalej, że „represyjne rozporządzenia [które spadły na Polaków] dotyczyły także Żydów”. To może kwestia

niefortunnego sformułowania, ze zdań tych wynika bowiem, jakoby polityka nazistów wobec Żydów była przedłużeniem ich polityki wobec Polaków, tymczasem sytuacja Żydów, jako społeczności skazanej na unicestwienie, znacząco różniła się od sytuacji Polaków. Do podobnego typu niefortunnych sformułowań zaliczyłbym cytowany już tu komentarz, że po publikacji fragmentów Archiwum w Bibliotece Narodowej „doświadczenie żydowskie ostatecznie uznano za polskie” – może to wina skrótowości zapisu, ale jest rzeczą oczywistą, że doświadczenie żydowskie ma swoją odrębność, dotyczy także Żydów spoza Polski, i nie może być utożsamione z doświadczeniem polskim.

Rozprawa doktorska mgr Koszarek jest owocem samodzielnych, wnikliwych badań, łączy problematykę translologiczną, edytorską, historyczną, społeczną. Ma ambicję zarysowania wieloaspektowej historii Archiwum Ringelbluma, bardziej jako dokumentu historyczno-politycznego niż piśmienniczego; jej rozległość tematyczna i funkcja dokumentująca realizują się czasem kosztem analitycznego spojrzenia na badane zjawiska, a sprawozdawczość dominuje nad krytycznym komentarzem. Jednocześnie Autorka dała się poznać jako wnikliwa i sumienna badaczka, wykazując się rozległą wiedzą na temat historii Archiwum i jej rozmaitych kontekstów, a co ważniejsze, do dyskusji wprowadzając tematykę rzadko obecną, jak proces digitalizacji Archiwum, problemy z jego dostępnością czy też kwestie związane z organizacją pracy grup przekładowych pracujących na odmiennych językowo tekstach. Wydaje mi się, że taka perspektywa nie tylko zdaje sprawę z omawianych przedsięwzięć, ale też ma wymiar praktyczny, z którego można korzystać przy okazji pracy nad podobnymi projektami. Uważam, że rozprawa mgr Koszarek spełnia ustawowe wymagania, dlatego wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Łódź, 22.09.2022

